

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z przesyłką pocztową 6.- zł. z odnośnikiem do domu 5.- zł. dla odbiorców pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dzialania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 53. TELEFON: 32-45. Godzinny przyjęcie redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-12.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce milimetrowe w tekście 20 gr. za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszeń: za słowo tygodniowo 20 gr. wyjątkowo 30 gr. kolumny 40 gr. kolumny 50 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagra niczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia „skocna, fantazyjna, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat — Ogłoszenia przynajmniej się do godz. 18 rano. Nadesłana, a nie zamówiona przez Redakcję ogłoszenia będą zwracane autorem. Jedynie ogłoszenia dołączone pocztą, a nie pocztowa na opłaceniu przesyłki swrotnej. Konto w Urz. Pošt. i Cokh. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 193 Częstochowa, czwartek 22 sierpnia 1940 r. Rok II (XXXV)

Wojska włoskie zdobyły Berbera

Zabieramy głos! Z CZARNEGO — BIAŁE

Radość w Niemczech i Włoszech z powodu wielkiego sukcesu Kłamlive wyjaśnienia Anglików — Marsz odbywa się dalej Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych

52,258 BRT. na dnie — Nocne i dzienne niemieckie ataki lotnicze w czasie zbrojnych lotów wywiadowczych nad Anglią — Niszczanie fabryk broni, bombardowanie lotnisk, portów i obiektów kolejowych — Wzniesienie pożarów w magazynach materiałów pędnych

Berlin, 21 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemieckie łodzie podwodne mogą się wykazać nowymi sukcesami. Jedna łódź podwodna zatopiła uzbrojony brytyjski parowiec handlowy „Ampleforth”, pojemności 4.578 BRT., druga łódź podwodna — 6.680 BRT. niemieckie łodzie podwodne pod dowództwem kapitana-porucznika Cohausa, która zatopiała 32.300 BRT. tonażu niemieckiego, zameldowała obecnie o łącznym zatopieniu 41.860 BRT. niemieckiego tonażu handlowego.

W czasie zbrojnych lotów wywiadowczych lotnictwo niemieckie zaatakowało skutecznie bombami fabryki broni, magazyny materiałów pędnych, obiekty kolejowe, porty, lotniska i obozowiska wojskowe, zwłaszcza w hrabstwie Suffolk, Norfolk i Oxford. W ciągu nocy ataki niemieckie skierowane były na lotniska Anglii południowej oraz na urządzenia portowe i wielkie zbiorniki ropy na brytyjskim wybrzeżu południowym i południowo-zachodnim.

Niemieckie samoloty w nocy na 20 sierpnia zrzucały bomby w różnych miejscach na dzielnice mieszkaniowe i wolne pola. Dzięki energicznej interwencji służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej oraz samoobrony ludności, szybko usunięto szkody, powstałe w różnych miejscach.

5 niemieckich samolotów zostało zestrzelonych przez samoloty myśliwskie i artylerię przeciwlotniczą. — 2 samoloty niemieckie zniszczone.

Włosi wkroczyli do stolicy Somali

Oddział angielskiej jazdy w pełnym uzbrojeniu poddał się Włochom — Niemieckie formacje w Gallabat rozproszone — Nieznana łódź podwodna zatopiona w strefie zamkniętej przez Włochów zapora minowa

Rzym, 21 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny w wtorek brzmiał następująco: Po pokonaniu oporu, stawianego przez strażę tylną nieprzyjaciela, nasze wojska zajęły w godzinach popołudniowych dnia 19 sierpnia Berbera, stolicę brytyjskiego kraju Somali.

Uciekając i chroniąc się na okręty Anglii podpalili jedną z dzielnic miasta. Jeden z oddziałów kawalerii na wielbłądach w pełnym uzbrojeniu poddał się naszemu dowództwu w Mergaisa, gdzie również złożył broń.

W Gallabat jeden z naszych batalionów zaatakował oddziały niemieckie i je rozproszył, zdobywając równocześnie znaczne zdobycze wojenne w postaci koni, amunicji oraz biorąc do niewoli jeńców.

Niemieckie ataki lotnicze na miejscowości Neghelli, Mogadisio, Bardia, Merea i Genale nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach oraz nie wyrządziły większych szkód.

Na terenie Afryki Północnej lotnictwo niemieckie zbombardowało jeden ze szpitali w Derna, gdzie jedna osoba została zabita oraz 22 osoby odniosły zranienia.

Łódź podwodna niestwierdzona przynależności państwowej natknęła się na zapora minowa w Dodekanezie. Na miejscu za-

obserwowano jedynie wielką tłustą plamę na morzu oraz słyszano eksplozję, z czego można wnosić, że w tym wypadku chodziło o łódź podwodną.

DUCE DO KS. AOSTA:

„Przesyłam gratulacje narodowi”

Rzym, 21 sierpnia. — Mussolini z okazji zwycięstwa w kraju Somali wystosował w charakterze naczelnego dowódcy operujących sił zbrojnych następującą depeszę do Addis Abeby, na ręce wicekróla księcia Aosta:

„Z okazji zajęcia Berbera, dzięki któremu zdobycie kraju Somali stało się faktem dokonanym, przesyłam Waszej Wysokości gratulacje narodu włoskiego oraz moje własne. Naród włoski z absolutną pewnością zwycięstwa śledził poszczególne fazy ciężkiej zmagania. Proszę wyrazić moją pochwałę generałowi Nasi, dowódcy operacji kolumn, oficerom, podoficerom oraz wojskom narodowym i kolonialnym. Wszyscy oni złożyli dowody niezłomnej odwagi i ducha bojowego, godnych żołnierzy faszystowskich Włoch. Po koniecznym odpoczynku skieruje Pan niewyczerpane w zapale wojennym wojska, chroniące całości imperium i rozszerzające jego granice i potęgę, ku innym celom.”

ZYCZENIA KANCLERZA HITLERA DLA WŁOCH

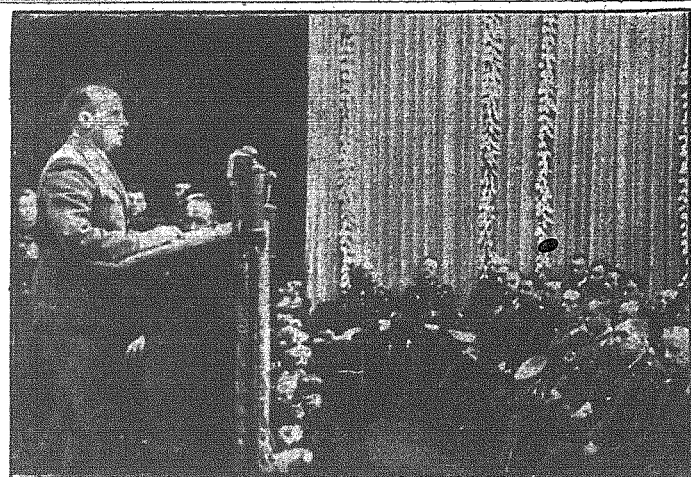
Berlin, 21 sierpnia. — Z powodu zwycięstwa Włochów, odniesionego w Afryce Wschodniej, przesał Kanclerz Hitler na ręce Mussoliniego telegram następującej treści:

„Duce! Proszę przyjąć osobiście wraz z pańskimi wojskami moje i całego narodu niemieckiego serdeczne życzenia z racji wielkiego zwycięstwa w Afryce Wschodniej. Adolf Hitler”

ODPOWIEDZ MUSSOLINIEGO

Rzym, 21 sierpnia. — W odpowiedzi na gratulacje z okazji zwycięstwa wojsk włoskich w Afryce Wschodniej, wystosował Mussolini do Adolfa Hitlera następująca depesza dziękczynna:

„Wodzu! Dziękuję Panu w imieniu wojsk, oraz moim własnym za gratulacje, jakie zechciał mi Pan przesłać z okazji zwycięstwa nad Anglikami w Afryce Wschodniej. Łączę koleżeńskie pozdrowienia. Mussolini”



Generalny Gubernator dr Frank podczas doniosłego przemówienia na zaboru członków N. S. D. A. P. w „Starym Teatrze” w Krakowie

Szereg zwycięstw Włochów w brytyjskim kraju Somali, który został utworzony wamy zajęciem Berbera wywołał w całym Niemczech radość i podziw. Zdawało sobie bowiem dokładnie sprawę z trudności, jakie stały na przeszkodzie pochodowi sprzymierzeńca w terenie, który obok silnie umocnionych pozycji angielskich kryje w sobie, już choćby przez swój morderczy klimat, największe niebezpieczeństwa. Impetuującą są też sukcesy armii włoskiej, której żołnierze wypróbowani w bojach w niewiarygodnie krótkim czasie przełamali wszystkie naturalne i sztuczne przeszkody w tym kraju i zmusili Anglików do dalszego „zwycięskiego” odwrotu.

Znaczenie straty brytyjskiego kraju Somali pod względem strategicznym jest dla Anglików po prostu nie do powetowania, nie też dziwnego, że sukces ten został natychmiast wszędzie właściwie oceniony. Przede wszystkim „bezpośrednie zagrożenie Abisynii”, jakie do ostatniej chwili zapowiadała burzowa Anglia, stało się iluzoryczne. Zamiast tego wojska włoskie stanęły obecnie nad Morzem Czerwonym naprzeciw Adenu, tej ważnej twierdzy w organizmie brytyjskiego imperium i zagrożony z tej strony drożę do Indii. Jakże to będzie miało wpływ na dalszy przebieg wojny, nie da się jeszcze dziś przewidzieć. Można jednak całkiem dokładnie zdiagnozować sprawę z olbrzymim wrzaskiem, jakie to zwycięstwo wywrze na świat arabski, a w dalszym ciągu na cały świat ludów azjatyckich, gdzie nimb „niezwycięzonej Anglii” zaczyna gwaltownie zanikać.

Anglicy zrozumieli to niewątpliwie najlepiej i usiłują wszelkimi metodami swą osławioną propagandę umniejszyć znaczenie zwycięstwa Włochów. Charakterystycznym pod tym względem jest komunikat, wydany według lakonicznej depeszy Reutersa, przez angielskie ministerstwo wojny, a mający na celu zaburzanie nie skandalicznej ideologii Anglików.

Roi się on od kłamstw i przekręcających faktów i może godnie stanąć w jednym rzędzie ze znanymi historycznymi komunikatami o „zwycięstwie” wycofaniu się Anglików z Norwegii i Francji. — „Pierwotne dyspozycje sprzymierzonej w kraju Somali” — oświadcza komunikat angielski — „były oparte na planie współpracy francusko-brytyjskiej. Według tego planu siły francuskie w Dżibuti miały naturalnie związać na siebie ciężką część zadania, mianowicie utrzymywanie prawej flanki, stanowiącej jądro całej pozycji. Na skutek nagłego odpadnięcia Francji i zlikwidowania jej sił zbrojnych w kraju Somali, powstała tam dziwna wojenna postawa Anglii w poważnym położeniu. Więcej jak połowa sił zbrojnych sprzymierzonych została sparalizowana, wobec czego wysunęła się konieczność obmyślenia skutecznych środków, celem stawienia czoła trudnościom wynikającym z takiej sytuacji.”

„Mogliśmy” — stwierdza dalej komunikat — „wysłać do brytyjskiego kraju Somali dostateczne posiłki i to w takich rozmiarach, że wystarczyły by do zagwarantowania zupełnego bezpieczeństwa tego kraju. Ale taki krok pociągnąłby za sobą konieczność użycia znacznych rezerw, co celabito by rezerwy potrzebne na inne tereny bojowe, ważniejsze niż brytyjski kraj Somali. Również należało wziąć poważnie pod uwagę czas potrzebny na sprowadzenie tych rezerw.”

Inne rozwiązanie polegało na natychmiastowym i bez oporu oddaniu tego kraju. Oznaczałoby to oddanie bez walki suwerennego terytorium brytyjskiego; byłoby to jednak zaniedbanie sposobności do zadania nieprzyjaciela.

„Somali opuściliśmy z powodzeniem“ donosi agencja Reutersa

Niesamowita blaga — Anglicy stracili niesłychanie ważną pozycję kluczową Aden nie będzie mógł się teraz bronić — Włosi zlikwidowali sobie jeden front i zamiast Anglików walczyli po ich stronie przeważnie kolorowi

Genewa, 21 sierpnia. — Agencja Reutersa urzędowo komunikuje: „Somali zostali z powodzeniem opróżnieni przez nasze wojska. Za wyjątkiem dwóch dział, które poprzednio zaginęły, wszystkie działa zostaną przewieziona na okrety.”

Po „pełnych powodzeniach odwrotach” przeprowadzonych przez Anglików z Adalsnes, Namsoos-a w szczególności z Dunkient, milskiego już nie może zaszkodzić wiadomości o tym, że „obecnie Anglicy „wycofali się z powodzeniem” z brytyjskiego kraju Somali. Tak oto Anglicy odnoszą zwycięstwo po zwycięstwie...

Jak się przedstawiała sprawa zaokrępowania angielskich dział za wyjątkiem tych dwóch, to można sobie wyobrazić na przykładzie Dumkient, gdzie, jak wiadomo, Anglicy pozostawili ogromne ilości materiału wojennego.

W brytyjskim kraju Somali utraciła Anglia pozycję kluczową o poważnym znaczeniu strategicznym, politycznym i gospodarczym. Utrata brytyjskiego kraju Somali dla światowego mocarstwa brytyjskiego równa się utracie swobodnego poruszania się floty na Morzu Czerwonym, a zarazem dróg komunikacyjnych przez Morze Śródziemne, jak również kontrolującego stanowiska brytyjskiego w Zatoce Adenu. Z chwilą utraty brytyjskiego kraju Somali, jest trudny do utrzymania, leżący po przeciwnej stronie morza, port Aden. Zdany na własną siłę, bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz nie może się brytyjska baza o-

bronna w Adenie utrzymać czas dłuższy.

Zdobycie brytyjskiego kraju Somali przez Włochy posiada ogromne znaczenie. Dzięki temu bowiem Włochy mogą zlikwidować jeden front, którego utrzymanie zmuszało do kierowania tam silnych oddziałów wojska, oraz wielkich zapasów amunicji. Tym samym staje się nieaktualną groźba inwazji do Abisynii od strony wschodniej. Polityczne i gospodarcze zjednoczenie abisynijskiego państwa kolonialnego staje się obecnie całkowi-

W ręce Włochów dostał się bogaty obszar rolny. Zdobycie brytyjskiego kraju Somali oznacza przede wszystkim utratę prestiżu dla Wielkiej Brytanii. Skutki tego faktu nie pozostaną bez oglądu i wywarą potężne wrażenie w świecie arabskim, na Bliskim Wschodzie, oraz w Indiach. Wojna o wolność Wschodu przeciw brytyjskiej przemoccy wchodzi obecnie w nową i rozstrzygającą fazę.

Z kół poinformowanych doniesiono, że ucieczka Anglików na okrety miała charakter panicznego odwrotu, który nieczym różni się od odwrotu z Dumkient. Górskie oddziały tubylców rodezyjskich i hinduskich stawiały posuwającym się wojskiem włoskim dzielny opór. W Rzymie podkreślają, że wojska włoskie zasadniczo składają się prawie wyłącznie z Włochów, przy czym w akcji bojowej użyta jest tylko niewielka ilość wojsk ko-

mi kilkuset metrów, syreny alarmowe zahuczały po raz trzeci. Stanąłem wówczas przed schronem i obserwowałem, jak eskadra angielskich maszyn pocigowych wzniosła się w powietrze. W tym momencie przystąpił do mnie ponownie ów energiczny pan z obrony przeciwlotniczej i czerwony ze złości jak burak, wrzasnął na cały głos: „Jeszcze pan jest tutaj!” Następnie zabrał mnie do swojego auta i polecił pięciu uzbrojonym ludziom ze służby przeciwlotniczej, aby „nie spuszczały z oka tego szwedzkiego respondent’a”. Kiedy nareszcie nastąpił sygnał odwołujący alarm, pozwolił mi pójść na miejsce, gdzie stał mój samochód, którym udałem się w drogę powrotną do Londynu. — „Nie próbuj pan tu wracać, bo słowo daję, że następną nie będzie dla pana miła”. Takie było ostatnie pożegnanie członka obrony przeciwlotniczej w Croydon...

WYJAŚNIENIE

STANOWISKA RUMUNII

Rokowania w Turn-Severin toczą się dalej

Bukareszt, 21 sierpnia. — Delegacja węgierska i rumuńska, odbyły w dniu 19 sierpnia dwa posiedzenia. W przebiegu tych posiedzeń minister Valeriu Pop wyjaśnił rumuński punkt widzenia. Obie delegacje porozumiały się w tym kierunku, że oboje złożą sprawozdania swoim rządóm, natomiast sztab delegacji pozostaną w Turn-Severin. Data najbliższego posiedzenia zostanie ogłoszona później.

RUMUNIA RESPEKTUJE

BLOKADĘ

Rządowy zakaz przekraczania przez okrety rumuńskie strefy objętej blokadą

Bukareszt, 21 sierpnia. — Wobec ogłoszenia totalnej blokady Anglii, rząd rumuński wydał zakaz wszystkim okrętom żeglującym pod flagą rumuńską przepływania przez strefy morskie dookoła Anglii, ogłoszone przez Niemcy jako terytorium objęte blokadą.

OŚWIADCZENIE DE VALERY

„Rząd Eire zdecydowany jest zachować ścisłą neutralność”

Oslo, 21 sierpnia. — Premier Irlandii de Valera podkreślił w wywiadzie prasowym, że jego rząd jest zdecydowany zachować pod każdym warunkiem neutralność. Odnosnie do wiadomości, jakoby armia irlandzka w wypadku wkroczenia Anglików miała stawić tylko formalny opór, de Valera oświadczył, że wiadomości te są niebezpiecznym błędem.

KONIEC PANOWANIA ANGLII

W SZANGHAJU

Wkroczenie oddziałów japońskich do brytyjskiej strefy obronnej — Anglicy wyjeżdżają do Singapooru

Szanghaj, 21 sierpnia. — We wtorek zakończyło się panowanie Anglii w międzynarodowej koncesji w Szanghaju, trwające prawie od stu lat. Już przed południem wojska japońskie wkroczyły do zachodniej części angielskiej strefy obronnej. Reszta obszaru brytyjskiego, do którego należały również centrum miasta, ma zostać obsadzona we wtorek wieczór. — Wojska angielskie poczyniły już wszelkie przygotowania do zaokrępowania się, wyznaczonego na środek. W związku z tym prasa chińska donosi, że miejscem przeznaczenia transportów wojsk brytyjskich z Chin północnych i środkowych jest Singapoor.

JAZDA DO ANGLII

JEST SAMOBÓJSTWEM

Marynarze odmawiają posłuszeństwa

Rio de Janeiro, 21 sierpnia. — We środę miały wypłynąć na morze z brazylijskiego portu dwa okręty z przeznaczeniem do portów angielskich. Wobec ogłoszenia totalnej blokady Anglii, marynarze oświadczyli, że nie wyruszą w drogę, ponieważ nie chcą narazić się na niebezpieczeństwo. Podobne wiadomości nadeszły z Pernambuco, Bahia, Manaus. Wśród marynarzy wszystkich krajów rozpoczęła się wielka agitacja za skłonieniem rządów państw neutralnych do pójścia za przykładem Ameryki i zakazania okrętom neutralnym z neutralną załogą odbywania podróży do wyspy brytyjskiej.

JAPONSKI PROSZEK
KATOLIZABIA
AZUMI & CO LTD OSAKA
OWADY
ROBACTWO

„Taką taktykę polegała na utrzymaniu wianu się w tym kraju przy pomocy niewielkich sił i używaniu ich do zadawania nieprzyjacielowi możliwie jak największych strat, zanim odwrót nie stanie się niemierną koniecznością. Wybrano tę trycję ewentualność. Obecnie też opróżnienie kraju Somali zostało zwycięsko zakończona. Nasza armia została wycofana. Wszelkie działa z wyjątkiem dwóch, które utraciono podczas poprzednich faz akcji wojennej, zostały załadowane na okręty. Również większą część materiału wojennego, prowiantów i uzbrojenia usunęto. Wojska brytyjskie wykonały zresztą wszystkie zlecenie sobie zadania”.

Zupełnie podobnie więc, jak w walkach powietrznych nad Anglią, Londyn umie kłóski przemienić na zwycięstwa. Ludzie o żołnierskim poglądem na świat nie mogą po prostu zrozumieć tego przewrotnego heroizmu brytyjskich kłósk i odwrotów. Można mówić o zupełnym przewartosciowaniu języka żołnierskiego, jeżeli czyta się brytyjskie komunikaty wojenne. Dawniej zwycięstwo było zwycięstwem, a klęska klęską. Jedną tylko Anglia potrafi z czarnego zrobić białe, a z białego czarne.

Nota niemiecka do Anglii

Strzelcy spadochronowi stawiają regularne jednostki niemieckiej siły zbrojnej

Berlin, 21 sierpnia. — Powody sensacyjnego zarządzenia rządu angielskiego, wprowadzającego stan wyjątkowy na obszarze całej Anglii mają być następujące:

1. wzmożenia niemieckich ataków powietrznych na Anglię, co spowodowało wciągnięcie w akcję obronną najodleglejszych części wyspy angielskiej, 2. ogłoszenie totalnej blokady Anglii, co uważane jest w całej Anglii jako wyraźny objaw zastrzeżenia akcji wojennej, 3. nota rządu niemieckiego, doręczona rządowi angielskiemu za pośrednictwem Szwajcarii, a określająca jest: że raz istotę i wygląd niemieckich wojsk spadochronowych. Nota ta ma na celu ochronę ewentualnie wziętych do niewoli niemieckich strzelców spadochronowych przed traktowaniem nie odpowiadającym prawu międzynarodowemu. Rząd niemiecki motywuje swą notę, tym iż napływające nieustannie wiadomości każą wnioskować, iż Anglia nie uznaje strzelców spadochronowych jako żołnierzy regularnych w znaczeniu prawa międzynarodowego. Wbrew temu rząd niemiecki oświadcza jeszcze raz z naciskiem, że strzelcy spadochronowi od chwili stworzenia tego rodzaju broni stanowią część składową regularnej armii lotniczej. W wypadku gdyby żołnierze niemieckiego lotnictwa, mianowicie strzelcy spadochronowi po wzięciu do niewoli byli traktowani wbrew prawu międzynarodowemu, Niemcy zastępują najstraszniejsze represje.

ESKADRY WŁOSKIE NAD MALTĄ

Zbombardowanie obiektów wojskowych

Rzym, 21 sierpnia. — Według doniesienia agencji Stefani eskadry bombowców włoskich, eskortowane przez eskadry myśliwskie zbombardowały we wtorek rano obiekty wojskowe na wyspie Malcie.

PO KLĘSCIE W SOMALI...

Prestż Anglii na Dalekim Wschodzie zalamuje się

Pekin, 21 sierpnia. — Ucieczka wojsk brytyjskich z kraju Somali jest żywo komentowana w pekinijskich kołach politycznych. Powszechnie wypowiada się opinie, że zwycięstwo włoskie będzie miało doniesienie znaczenie dla dalszych losów prestiżu angielskiego na Bliskim Wschodzie i w Indiach.

SZWECJA A LIGA NARODÓW

Szwecja nie uważa się już za członka Ligi Narodów i nie widzi powodu do płacenia składki członkowskiej

Sztokholm, 21 sierpnia. — Z wyjaśnień w sprawie sytuacji zagraniczno-politycznej, złożonej przed parlamentem przez szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Christiana Günthera wynika, że Szwecja nie uważa się już praktycznie za członka Ligi Narodów. Szwecja nie widzi żadnego powodu do zapłacenia swj wkładki członkowskiej za rok 1940 ponieważ Liga Narodów niemal zupełnie zaprzestała swoich czynności. Poza tym minister Günther podkreślił jeszcze raz, że Szwecja zamierza również w przyszłości utrzymać swą neutralność. Narobi szwedzi nie życzy sobie żyć we „wspólnym odosobnieniu”, ponieważ w takich warunkach trudno by mu było utrzymać swą niepodległość, gdyby zerwał kontakty z resztą świata.

„Imperium na glinianych nogach”

Wrażenia japońskiego dziennikarza z pobytu w Anglii

Tokio, 21 sierpnia. — Korespondent dziennika „Tokio Niczi Niczi”, który do niedawna jeszcze bawił w Anglii i ostatnio przybył do Kobe, opublikował swe spostrzeżenia, jakie poczynił w drodze z Liverpoolu do Indji przez Kapsztad.

We wszystkich posiadłościach brytyjskich zauważył on wybitną słabość imperium. I tak dzięki angielskiej polityce w Afryce Południowej dochodzi do głosu silna opozycja, która osłabia panowanie Anglików. Były premier Hertzog, domagający się odrębnego pokoju z Niemcami, zyskuje coraz większe rzesze zwolenników.

Pierwszym wrażeniem dziennikarza w Bombaju był widomy wzrost na sile ruchu narodowego Hindusów, bowiem już nikt w Indiach nie wierzy, w obietnice Anglików, a tym bardziej w udzielenie Indiom konstytucji z chwilą zakończenia wojny. Ahtyngielski ruch w Indiach stale zyskuje na sile. W Singapoorze, oraz wsządż tam gdzie kolejowej Singapoor-Johore widzi się wzmoczony ruch robotników fortyfikacyjnych, z czego należy wnosić, że Anglicy przygotowują się do obrony przed akcją ofensywną wojsk japońskich.

Atak lotniczy na Croydon

Szwedzki korespondent był świadkiem nalotu — Energiczny pan z obrony przeciwlotniczej podejrzewał go jako szpiega

Sztokholm, 21 sierpnia. — Sztokholmskie dzienniki poranne przyniosły kilka własnych depech z Londynu o nowych wielkich atakach lotniczych z ubiegłej niedzieli. O rezultatach tych ataków na przedmieścia Londynu nie mogli jednak londyńscy korespondenci pism szwedzkich poinformować swoich redakcji, ponieważ zabroniono im wstępu na tereny działań lotniczych. Londyńskiego korespondenta dziennika „Svenska Tagbladet” zatrzymano nawet jako szpiega i przetrzymano go w areszcie policyjnym. Korespondent ów usprawiedliwia się wobec czytelników z powodu nie przesłania wiadomości tym, że został aresztowany. Opisuje on swoje wrażenia jak następuje: „Natychniałem po pierwszym sygnale odwołującym alarm lotniczy w niedzielę, udałem się w kierunku lotniska, które zostało zbombardowane, mając przy sobie wszelkie dokumenty osobiste. Niedaleko lotniska spadła bomba na podwórko pewnej fabryki. W tym miejscu wysiadłem z samochodu, aby przekonać się o wyrządzonych szkodach. Jakis mocno niesympatyczny pan, który okazał się członkiem angielskiej służby obrony przeciwlotniczej, po dokładnym przestudi-

waniu mojego dowodu osobistego, oświadczył mi jednak: „co się pan tutaj kreści i w dodatku z aparatem fotograficznym. Niech się pan od razu przyzna, że chce pan przemycić fotografię do Niemiec!” Następnie zaprowadził mnie na posterunek policyjny w Croydon. Kiedy chostałem zapalić papierosa, owemu panu ze służby przeciwlotniczej, mającemu widocznie w pamięci sensacyjne filmy szpiegowskie, wydawało się widocznie, że schwytany przez niego „szpieg” usiłuje za pomocą zatrutego papierosa popełnić samobójstwo. Wobec tego wołał poczeszować swego aresztanta własnym papierosem. Następnie zamknęto mnie w celi, gdzie przesiadziałem całą godzinę. Uwięzienie nie trwało długo, albowiem po godzinie nastąpiło przesłuchanie, którego dokonał inspektor policji. Po porozumieniu się z ministerstwem, informacją zarządził on moje zwolnienie. Kiedy jednak opuściłem posterunek policyjny, aby udać się autobusem na miejsce, gdzie stało moje auto, usłyszałem ponownie wycie syren alarmowych. Tym razem, jednak alarm był krótki, bo trwał tylko pół godziny. Po alarmie autobus ruszył dalej, jednak po przejecha-

STAN WYJĄTKOWY W ANGLII

Szukali nalołów niemieckich

Sztokholm, 21 sierpnia. — Nad całą Anglią zawieszono w poniedziałek stan wyjątkowy. Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w godzinach południowych komunikat, stwierdzający, że wszyscy komisarze powiatowi w Anglii, Szkocji i Walii zostali wyposażeni w nieograniczoną władzę wykonawczą. Dotychczas taka nieograniczona władza przysługiwała przedstawicielom rządu, tylko w pewnych strefach wybrzeża. W końcu zwraca uwagę, że w Londynie kładzie się specjalny nacisk na stwierdzenie, iż pełnomocnictwa komisarzy rządowych mają specjalne znaczenie na wypadek, gdyby nieprzyjacieli zdołali zniszczyć linie komunikacyjne i wszelkie połączenia między Londynem i prowincją.

DRAMATYCZNY POŚCIG W ZATOCIE GIBRALTAŃSKIEJ

Młody Anglik uciekł do Hiszpanii

Algeciras, 21 sierpnia. — W Zatoce Gibraltarskiej, na odcinku między Gibraltarem a Algeciras rozegrał się niezwykle wysiłek wioślarski pewnej łodzi z angielskim statkiem strażniczym. Z wybrzeża hiszpańskiego zaobserwowano jak wspomniany łódź opuścił port Gibraltaru oddalając się w kierunku stojącego na redzie angielskiego statku strażniczego. W łodzi siedział mężczyzna, który znalazłszy się w niewielkiej odległości od wybrzeża hiszpańskiego, zaczął szybko ruszać wiosłami. Zauważywszy to załoga angielskiego statku patrolowego, przyspieszyła tempo, aby owego człowieka w łodzi móc przytrzymać.

W międzyczasie zebrała się na wybrzeżu hiszpańskim spora liczba osób oraz strażnicy gwardii cywilnej, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg tego niezwykłego wysiłku. Im bardziej wioślarz przybliżał się do brzegu hiszpańskiego, widać było, iż opada z sił, oraz że daje jakieś znaki stojącym na wybrzeżu osobom. Kiedy łódź z niezwykłym wioślarzem znalazła się wreszcie na obszarze wód hiszpańskich, a mimo tego angielski statek patrolowy nie przestawał jej ścigać, oddali hiszpańscy wartownicy kilka strzałów ostrzegawczych, po czym ścigający zawrócili z drogi. Wyczerpanego z sił i omdlałego wioślarza przewieziono na ląd i przekazano go władzom hiszpańskim. Okazało się, iż był to pewien Anglik w wieku poborowym, który zbiegł z Gibraltaru.

Nie jest to pierwszy wypadek ucieczki Anglików, bowiem już przedtem zdarzały się zbiegostwa marynarzy angielskich ze statków handlowych, które zarzucały kotwicę w Zatoce Gibraltarskiej, a którzy pod osłoną nocy wpław przedostawali się na brzeg Hiszpanii. Wspomniane wypadki są znamienne dla moralności angielskiej, zwłaszcza wśród Anglików, przebywających w Gibraltarze, którzy niezawodnie mają dość wojny.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO FABRYKANTA PŁOTEK

Paskarskie ceny, czarnogieldziarstwo i kumanie się z „Intelligence Service” oto pole działania żyda Ratzka w Belgradzie

Belgrad, 21 sierpnia. — Policja aresztowała dzierżawcę znanej kawiarni żydowskiej w Belgradzie „Rustei Car” Ludwika Ratzka. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności za rozpowszechnianie alarmujących wiadomości, za niedozwolone podbijanie cen, oraz za ciemne machinacje giełdowe i paskarskie. Lokal jego stanowił nie tylko punkt zborny t. zw. czarnej giełdy, ale był również ulubionym miejscem spotkań agentów brytyjskich.

300-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCY RUBENSA

Uroczystości ku czci genialnego malarza we Flandrii

Bruksela, 21 sierpnia. — Według oświadczenia konserwatora muzeów w Antwerpii, Mulsza, w całej Flandrii, mianowicie w Antwerpii, Brukseli, Louvanum, Gandawie i Brugge obchodzona będzie w niezwykły uroczysty sposób 300-letnia rocznica śmierci Rubensa. Kulminacyjnym punktem tych uroczystości będzie otwarcie odrestaurowanego domu Rubensa w Antwerpii. W dawnej pracowni Rubensa będzie urządzona wystawa obrazów, szkiców olejnych i rysunków Rubensa. Również niemieckie muzea wyraziły gotowość udzielenia kilku arcydzieł mistrza na tę wystawę. Wstępem do uroczystości rubensowskich we Flandrii będzie obchód w kościele św. Jakuba w Antwerpii, gdzie znajduje się grób Rubensa.

Jak Anglia zdradziła Norwegię

„Wojna w Trøndelag-północ” interesująca książka płk. Getz'a — Dokumenty są najlepszymi świadkami — Anglicy i Francuzi wciągnęli Norwegię do wojny, ale nie chcieli się bić — Dlaczego Anglicy nie chcieli, by wojsko norweskie posiadało łączność? — Ostatnie rozkazy płk. Getz'a przed ostateczną kapitulacją

Pułkownik norweski Getz, zdradzony w tak haniebny sposób przez Anglików i Francuzów podczas operacji wojennych w Norwegii Środkowej wydał obecnie książkę pod tytułem „Wojna w Trøndelag-północ”. Pułkownik Getz, który w czasie 4-tygodniowej kampanii dowodził 5-tą dywizją norweską, znajdującą się na północ od Drontheim ogranicza się do cytowania dokumentów i aktów urzędowych, malujących w przekonujący sposób zdradę mocarstw zachodnich wobec Norwegii. Niemal z godziny na godzinę można śledzić wypadki od 5 kwietnia, daty wyznaczenia przez naczelnego dowódcę norweskich sił zbrojnych pierwszej mobilizacji — o czym dowiadujemy się z tej książki po raz pierwszy — aż do ucieczki wojsk sprzymierzonych z Namsos w nocy na 3 maja.

Już 8 kwietnia, a więc w dniu przybycia wojsk niemieckich, mobilizacja wojsk norweskich była zasadniczo ukończona, jednak zaraz potem, po wylądowaniu Niemców w Drontheim dywizja pułkownika Getz została zupełnie izolowana w prowincji Trøndelag, gdzie usiłowała trzymać swoje pozycje do nadejścia przyrzeczonej pomocy angielskiej i francuskiej. Po jej przybyciu rozpoczęły się jednak właściwe trudności, sprawiające pułkownikowi Getzowi więcej kłopotu, niż naddążające wojska niemieckie.

Obce wojska posiłkowe zażądały wszelkiej pomocy od Norwegów w żywności, samochodach i używania wszelkiego materiału kolejowego. Gdy jednak Norwegowie zażądali strategicznej pomocy w walkach, spotkali się z odmową od pierwszego dnia. I tak notatka urzędowa z 19 kwietnia brzmi: „Sześć brygad zaproponował szefowi wojsk brytyjskich wysłanie samochodami i koleją wojsk do Aagen, co jednak dowództwo angielskie uznało za niemożliwe. Dziś nadszedł meldunek, że uczynili to Niemcy, a więc sprawa ta jest dla nas załatwiona.”

Już w dwa dni później Anglicy postawili za to wobec Norwegów nowe żądanie. Norwesi lekarz brygady donosi o tym co następuje:

„Brygada angielska jest źle wyposażona w personel sanitarny i materiał. Pułkownik Deveridge przybył ośobiście do Soem i prosił o 10 lekarzy i 150 personelu żeńskiego i męskiego.” Kiedy nie można im było dostarczyć żądanych materiałów po prostu konfiskowali wszystko, co znaleźli. Wszystko to nie wystarczało, bo już następnego dnia, 22 kwietnia o godzinie 20 zanotowano urzędowo: „Oddziały angielskie tłoczą się nieustannie przez nasz teren w stanie zupełnego niedyscyplinowania”, a następnego rana o godzinie 4.45 zapisano: „700 uciekających żołnierzy angielskich przybyło do Røysing”. Od tego czasu, a więc w 7 dni po wylądowaniu pierwszych angielskich oddziałów, wycofanie się sprzymierzonych na dało się uniknąć, a pułk. Getz miał pełne ręce roboty, aby kryć ich ucieczkę i utrzymywać przy tym z nimi łączność. 26 kwietnia podjął on jeszcze jedną próbę przynajmniej z Fran-

cuzami zaatakowania postępujących Niemców, znanie — jak sam twierdzi — słabszych liczebnie. Posłał więc szefowi wojsk francuskich plan strategiczny ze szkicem mapy, z którego wynikało, że wojskom norweskim przy przewidzianym przeciwaaku wyznaczono główne zadanie, zaś Francuzom przypadła tylko ochrona flanki, Anglicy zaś z góry mieli pozostać w etapie. Ale i ten plan nie znalazł uznania. Wojska angielskie i francuskie nie zamierzały brać na siebie najmniejszego ryzyka walki.



(Dziennik „Ultro”, Sofia, 14 kwietnia 1940)

Kopenhaga — Oslo

Niemiec: — Gotowie! Rekord światowy w skoku w dal!

(Na marginesie powyższego wypada zauważyć, iż zanosi się na to, że rekord ten zostanie w niedługim czasie pobity przez rekordzistę, do którego należy. Przepuszczalnie nastąpi to na trasie Calais — Dover.)

Jako odszkodowanie obiecywano wciąż źle uzbrojonym Norwegom broń i amunicję. List francuskiego generała Audeta do pułkownika Getza z 27 kwietnia godzina 20-ta wieczór stwierdza: „W końcu z radością komunikuję Panu, że generał Carten de Wiart stawia Panu do dyspozycji 2000 karabinów i kilka karabinów maszynowych z przynależną amunicją. Ponadto gotów jestem dostarczyć Panu amunicji do granatów 81 mm.” Pułkownik Getz, ogłaszając ten list, dodaje: „Postaliśmy samochody ciężarowe, ale nie dostaliśmy ani broni, ani amunicji.” Takie wypadki powtarzały się prawie codziennie.

Kiedy w ciągu pierwszych 14 dni nie mogło być mowy o jakiejś współpracy sprzymierzonych wojsk pomocniczych z Norwegami, Anglicy i Francuzi rozpoczęli otwarty sabotaż wobec Norwegów, jak 30 kwietnia lub 1 maja. Ciekawy raport na ten temat otrzymał płk. Getz dnia 2 maja o godz. 17.40 od swych wojsk wywiadowczych: „Nasi telefoniści meldują stale o wielkich trudnościach przy naprawie przewodów. Odnosi się wrażenie, że Anglicy i Francuzi nie życzą sobie, aby norweskie wojska łącznie pracowały w tych okolicach. Jeden

patrol łączności zameldował, że przewozy X A — D F na całej linii zostały zniszczone, przy czym patrol stwierdził, że wszystkie przewozy koło Reitan zostały przecięte, co mogli zrobić tylko Anglicy lub Francuzi. Sprzymierzeni domagają się ciągłe przepustek i fotografii. Dziś Anglicy zatrzymali jedno auto ciężarowe i zażądali, aby przepustki wystawiano każdego dnia. Legitymacje wystawiono 25 kwietnia 1940 uznano jako przestarzałe. Dziś w nocy podczas pracy przy przewodach oddano strzał ostrzegawczy do auta z tyłu. Proszę o instrukcje co do zachowania się później odkomenderowanych naszych ludzi na terenie zajęte przez Anglików i Francuzów. Podpisany Finsberg.”

Dziś wiemy, dlaczego Anglicy i Francuzi nie chcieli, aby wojska norweskie posiadały połączenia telefoniczne i telegraficzne, wojska te bowiem dowiedziałyby się może za wcześnie o chorążym ucieczce swych „sprzymierzeńców” i mogłoby dojść do tego, że zdradzeni i rozgorzyceni Norwegowie obróciliby się już w Namsos przeciwko nim i udaremniłi „zwycięski” odwrót z Norwegii. W ten sposób 2 maja wieczorem Anglicy i Francuzi mogli bez przeszkód wsiąść na swoje okręty gotowe do ucieczki, po zniszczeniu poprzednim materiałów wojennych, prawdopodobnie, aby nie wpadły w ręce Norwegów.

Listy, w których brytyjski naczelny komendant Carton de Wiart i francuski generał Audet donoszą o swym odejściu, zostały wręczone płk. Getzowi dopiero o godz. 22.40, kiedy okręty były już prawdopodobnie na pełnym morzu. Autor przytacza je w odtłkach, i w liście angielskim możemy czytać takie zdanie: „Pozostawiamy część materiału, który Pan prawdopodobnie sobie zabierze i który — jak sądzę — będzie posiadał wielką wartość dla Pana i Pańskich dzielnych wojsk”. Pułkownik Getz zauważa w jednej notatce: „Materiał został przez sprzymierzonych przed zaokrętowaniem wyszrzelany, reszta wpadła w ręce wojsk niemieckich, o ile nie została zużyta lub zniszczona przez ludność”. Na tym kończy się dokumentarne sprawozdanie o zdradzie mocarstw zachodnich wobec Norwegii. Pułkownik Getz dółca jeszcze swój słynny rozkaz dzienny z 3 maja, ogłaszający kapitulację swych wojsk, oraz swój rozkaz do brygady z 10 maja, w którym mówi: „Gdy dziś złożę dowództwo nad powierzoną mi wojskami, będzie mi znany rozkaz Adolfa Hitlera o zwolnieniu norweskich jeńców wojennych. Mam obowiązek przypomnieć, że pokój tym samym nie został jeszcze zawarty, i prawa wojenne obowiązują nadal, ale fakt zwolnienia jeńców wojennych podczas trwania jeszcze stanu wojennego, jest nieznanym wydarzeniem w historii wojny, którego doniesienie okaże się jeszcze w przyszłości. O 1-miesięcznej wojnie, w której brałbym udział, wydam zbiorowy opis, a szczególne warunki, na jakie byłymy narażeni zostaną stwierdzone dokumentami.”

Uczynił to pułkownik Getz obecnie. —

Nieczyste sumienie Reynauda

Jeszcze na 6 dni przed wkroczeniem Niemców do Holandii pociął niszczyć akta na Quai d'Orsay

Paryż, 21 sierpnia. — Dziennik „La France au Travail” przynosi ciekawą informację. Świadcząc o niezwykłym pośpiechu, z jakim przestępca wojenny Reynaud i jego towarzysze niszczyli dowody swej niesumiennej roboty z lat ubiegłych już w pierwszej chwili grzącego im niebezpieczeństwa. Pismo donosi, że w dniu 16 maja, a więc na 6 dni przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Belgii i Holandii, który to fakt pokrzyżował plany Churchilla i jego kompanów, wydano w ministerstwie spraw zagranicznych dyspozycję spalenia wszystkich ważnych aktów.

Pismo nadmienia, iż sprawcami byli ówczesny prezes Rady ministrów Reynaud i minister spraw wewnętrznych Mandel. Zanim przystąpiono do całopalenia, nie zadawano sobie bynajmniej trudu, aby akta znieść na dziedziniec, lecz po prostu całymi masami wyrzucano je przez okna pałacu na Quai d'Orsay, siedziby francuskiego M.S.Z. Tysiące aktów i dokumentów, tajnych szyfrów, wykazów i innych aktów padły pastwą płomieni. Jak wielkie było to ognisko, świadczą ślady ognia i dy-

mu na drzewach. W jednym z okien Quai d'Orsay widziało się oblicze Reynauda, przylgającego się temu niesamowitemu ognisku.

W kilka godzin po rozpoczęciu palenia aktów dowiedział się o tym wydarzeniu francuski sztab generalny, który czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby jeszcze móc uratować niektóre dokumenty.

Kończąc swe sprawozdanie dziennik dochodzi do wniosku, iż palenie dokumentów zostało zarządzone w tym celu, aby wybić od kompromitacji meźów stanu trzeciej republiki. Ten niezwykły pośpiech, z jakim zabrano się do palenia aktów, był bezcelowy wobec faktu znalezienia przez wojska niemieckie dokumentów nad Loarą, które to dokumenty potwierdziły zbrodniczą działalność popieczętników Anglii.

AWANTURA POLITYCZNA W MEKSYKU

Bójka na zebraniu agrariuszy w Meksiko City, 21 sierpnia. — Od czasu kampanii wyborczej, stolica Meksyku

była onegdaj terenem krwawego zajścia, jakie się rozegrało między uczestnikami zebrania agrariuszy, z której to grupy wyszedł kandydat rządowy Avila Camacho, a zwolennikami jego kontrkandydata Andeu Almazana. W wyniku strzelaniny, jaka się wywiązała między przeciwnikami, 8 osób uległo ciężkim zranieniom. Jak się okazało, Almazaniści zamierzali stworzyć własny tajny parlament, o którego powstaniu nie wiedzieli nawet członkowie bezpieczeństwa. Na terenie parlamentu ogłosili zwolennicy rządu deklarację w formie niezwykle ostrej, skierowaną przeciwko Almazanowi, w której m. i. domagała się pociągnięcia go do odpowiedzialności w drodze sądowej, jako zdrajcy kraju. Poza tym zajęciem, dzień w stolicy Meksyku przeszedł spokojnie.

SKRÓCONE SZKOLENIE OFICERÓW W ANGLII

Kopenhaga, 21 sierpnia. — Angielskie ministerstwo wojny skróciło okres wyszkolenia oficerów, trwający w czasie pokojowym 2 lata, do 5 miesięcy. Czas nauki aspirantów oficerskich wynosi 12 godzin dziennie.

NATYCHMIASTOWY ZAKAZ TANCÓW

Generalny Gubernator zarządził, że wszystkie publiczne i prywatne imprezy taneczne na całym obszarze Generalnego Gubernatorstwa zostają bez wyjątku zakazane z natychmiastową mocą obowiązującą.

Z RADOMSKA

Powiatowy Związek Ogrodniczy w Radomsku

Nowopowstały Związek Ogrodniczy jest organizacją prawną, zrzeszającą ogrodników producentów, miłośników ogrodnictwa, handlarzy produktami ogrodnictwa i jako Pow. Związek podlega Związkowi Dystryktu Radom. Na walnym zebraniu odbytym w d. 7 sierpnia b.r. obecności p. Stabieletera Pokornego, powołany został przez p. Stabieletera zarząd komisyjny. Zadaniem nowego zarządu jest zwiększenie produkcji ogrodniczej, umożliwienie zbytu, polepszenie handlu itp. potrzeb ogrodniczych.

Na zebraniu tym obok szeregu innych spraw postanowiono: 1) Ze względu na odmienne warunki rynku częstochowskiego,

utworzyć pododdział w Częstochowie, któremu pozostawia się swobodę działania; 2) Wszystkich członków obowiązują posiadanie legitymacji członkowskich upoważniających jedynie do sprzedaży i kupna hurtowego produktów ogrodniczych; 3) Handel produktami ogrodniczymi dozwolony jest wyłącznie na rynku, w sklepach specjalnych i w zakładach poszczególnych ogrodników; 4) Sprzedaż uliczna i rozmnożenia towaru niezamówionego po domach prywatnych jest zabroniona; 5) Hurtowy dowóz warzyw na rynek ustalony został do godz. 9-ej; 6) Celem usprawnienia kontroli handlu produktami ogrodniczymi powołana została specjalna Komisja Kontrolna; 7) Członkowie Związku oprowadzali się w wysokości 1 proc. od dochodu brutto na rzecz Związku; 8) Z ramienia władz polecono członkom P.Z.O. zwiększyć tereny uprawy truskawek, krzewów jagodowych, cebuli i czosnku; 9) Ogrodnicy przyjeżdżający z Kamińska mogą dostarczać warzywa do Radomska wyłącznie hurtowo za zapisaniem się do Związku; 10) P.Z.O. będzie ułatwiać w otrzymywaniu posad, zakupywania wszelkich narzędzi chemikali itp. potrzeb ogrodniczych.

Z PIOTRKOWA i OKOLICY

Czerwony kur

W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar we wsi Mieszyn, gm. Rozprza powiatu piotrkowskiego. Ogień powstał w stodole Marusińskiej Bolesławy i wskutek sprzyjających okoliczności szybko przeniósł się na sąsiednie stodoły należące do Duszyńskiego Franciszka, Duszyńskiego Józefa i Duszyńskiego Henryka. Wszystkie stodoły wypełnione zbożem z tegorocznych zbiorów spłonęły. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez nieletnie dzieci. Straty swe obliczają poszkodowani na 10.000 zł.

Strzeż się kłamiokrądków i innych złodziei! Na terenie Piotrkowa szajka kłamiokrądków w nocy z dnia 16 na 17 sierpnia dostąpiła się na podwórzu posesji przy pl. Litewskim 11, gdzie miesi się kilka stajen i podderwanymi kłódek skradła na szkodę Balciego Jana konia z wozem wartości 2.500 złotych, na szkodę Młynarskiego Dawida konia wartości 800 zł. oraz na szkodę Kaufmana Gersona 3 pary chomontów. Poza tym inni jacyś osobnicy dokonali w mieście szeregu kradzieży, mianowicie: w dniu 16 b. m. wianama do mieszkanka Zofii Warmosińskiej przy ul. Rokiszkiej 23 gdzie skradli bieliznę, 2 płaszcze i sukienki, ogólnej wartości 1.500 zł. M. in. w policji zgłosili zameldowania

o kradzieży Erlich i Sosnowski. A w związku z tymi kradzieżami zatrzymany został pewien osobnik, nie posiadający dokumentów, który podał się za Kularskiego Jana z Przedborza. Aresztowanemu temu udowodniono już kradzież zakładu z piwiarni przy ul. Seminarnej na szkodę zatrudnionej tam kelnerki.

Zapiski do szkoły dąsztatcającej

Ukazało się rozporządzenie p. Kreis-hauptmanna pow. piotrkowskiego Bussa, nakazujące młodzieży płci obojga do lat 18-tu, która ukończyła szkołę powszechną, a nie uczęszcza do żadnej innej szkoły, zapisywać się do szkoły dąsztatcającej.

Zapisy przyjmowane są w budynku szkolnym przy ul. Gubernatorskiej Nr. 4 do dnia 24 sierpnia b.r.

Przeciwdziałanie temu zarządzeniu, bądź to z rozmysłu, bądź to z nieopieszności podlega karze grzywny lub więzienia.

Nieostrożność przypłacił życiem

Ambroziak Wacław, mieszkaniec Woli Krzysztoporskiej wsiadł na jeden z wózków kolejki konnej przewożącej żywicę. W czasie jazdy pod wsią Straszew, gm. Rozprza, wskutek własnej nieostrożności Ambroziak spadł z wózka pod koła kolejki, ponosząc śmierć na miejscu.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień
22
Czwartek

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Filipa i Benicjusza
Wschód słońca o godz. 5.54
Zachód " 20.11
Temperatura w dn. 21 b. m.
o g. 7 +11° C., o g. 10 +15° C.

Dyżury aptek. Dziś, w środę, dn. 21 b. m., do godz. 21.30 dyżurują apteki: na Nowym Ryнку i przy ul. Wieluńskich. Jutro, w czwartek, dn. 22 b. m., apteki: przy Alei Wolności i przy ul. Warszawskiej.

„Niemyci tutaj są dla nas bardzo do-brzy...“ Poczta redakcyjna bardzo często zawiera listy, nadsyłane przez robotników i robotnice, pracujące w gospodarstwach rolnych na terenie Niemiec. Koresponden-cja ta stanowi niezwykle cenne dowody, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, położenie i los robotnika polskiego, pracu-

jącego w Niemczech i jest dla tych wszyst-kich, co wpatli w istnienie dobrobytu rol-nika w Rzeczy, dostatecznie wymowną oka-żającą do usunięcia nieuzasadnionego niczym powątpiewania.

„Jest nam bardzo dobrze. Niemcy tutaj są dla nas bardzo dobrzy, jak również i zefo-wa...“ — to krótka relacja z listu Władysława Kowalskiej wyjęta. Nie ma tu zbędnych słów i określeń. W formie naj-prostszej, na jaką zdobyć się może robot-nica, przekazuje miastu swemu stwierdza-nie, swego zadowolenia ze swego położenia.

Po udrecie i ciężkim zmaganiu się z prze-ciwnościami w mieście rodzinnym, zna-lazłszy na obczyźnie możliwość zarobku i pomocy swej biednej rodzinie, listem swym, rodzinnemu miastu przesyłanym, daje ro-botnica polska znak o swym szczęściu.

Gauleiter Greiser w Częstochowie

Jak już donosiliśmy, Gauleiter i Namiest-nik Rzeczy Greiser odbywał podróż inspek-cyjną po prowincji Poznańskiej. Podczas tej podróży Gauleiter Greiser przebył granicę Gubernatorstwa i przybył do Często-chowy w towarzystwie gubernatora dys-tryktu radomskiego dr. Lascha. Podczas pobytu w naszym mieście Gauleiter Greiser

zwidził w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze. Następnie Gauleiter Greiser udał się do Piotrkowa i do Tomaszowa oraz do wsi Danielów. Po zwiedzeniu za-kładów przemysłowych i gospodarstw rol-nych, Gauleiter Greiser po krótkim wypo-czynku udał się w podróż powrotną.

Nieuczciwa służąca skazana na 6 miesi-ecy więzienia. Sąd Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Krystyny Konieczko, lat 18, zamieszkałej w Częstochowie, oskar-żonej o to, że w m-cu kwietniu 1940 r. za-brala w celu przywłaszczenia bieliznę i ar-tykuły żywnościowe, wartości około 200 zł na szkodę Wandy Müller.

Na rozprawie oskarżona Konieczko przy-znała się tylko do zabrania bielizny, twier-dząc, że artykułów żywnościowych nie za-bierała. U pokrzywdzonej Müller pracowa-ła jako służąca za 6 zł i życie. Gdy od-chodziła zabrała poszwę na pierzynie, jed-wadny komplet bielizny, nowe pończochy jedwabne i 2 ręczniki. Dlaczego to zrobiła, nie wie.

Poszkodowana Wanda Müller zeznała, że oskarżona Konieczko przyjęła z litości, gdyż matka biągała o to. Matka jej mó-wiła, aby ją wzięła tylko za życie, lecz po-krzywdzona już w pierwszym miesiącu dała jej 6 zł, gdyż była z pracy służącej zadowolona. W następnych miesiącach

miała zamiar jej podwyższyć. Pewnego ra-zu Müller spostrzegła służącą wynoszącą kartofle, lecz do czynu Konieczko nie przynajęła się. Po zabraniu bielizny Ko-nieczko już nie przyszła do pracy. W o-cisie, gdy pokrzywdzona i dziecko były ch-ro, zjawiała się matka służącej i powiedzia-ła, że córka nie będzie pracować, bo wy-jężdża do jej brata lekarza.

Sąd, rozważywszy sprawę, postanowił Krystynę Konieczko uznać winną doka-nania zarzucanego jej czynu i skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Ujęcie podbijacza cen

W dniu 13 b.m. Zygmunt Myszkin chciał nabyć 200 kg. otrąb, w tym celu udał się do Mendla Dukata. Przy kupnie sprzedaję-cy Dukat zażądał od niego nie mniej tylko po 40 zł. za 100 kg. Ceny tej Myszkin nie chciał zapłacić, uważając ją za szkodliwą dla zbytu wygórowaną, wezwał przeto interwen-cji policji, która sporządziła doniesienie karne na sprzedawcę Dukata za pobieranie nadmiernej ceny.

W sezonie jesiennym kupiec pamięta o kampanii ogłoszeniowej

Nie nie obali
powodzenia „FALI“

Składnica Wyrobów
CENTRA
przeniesiona
w II-gą ALEJĘ Nr. 39 I. P.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG

Die bisher gültigen Nachtpassierscheine werden zum 1. September 1940 eingezogen. Alle Personen, die einen Nachtpassierschein benötigen, werden aufgefordert, einen solchen im Amt des Stadthauptmanns, Sobieski-Strasse 7, Zimmer Nr. 44, neu zu beantragen. Wer nach dem 1. September 1940 ohne gültigen, das heisst neuangestellten Passierschein angetroffen wird, wird mit einer Geldstrafe belegt.

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE

Dotychczasowe ważne przepustki nocne mają być zwrócone do dn. 1 września 1940 r. Wszystkie osoby, które korzystają z przepustki nocnej, wezwane są do złożenia podania do urzędu Stadthauptmanna, ul. Sobieskiego 7, pokój Nr. 44, o uzyskanie takiej. Ten, kto po 1 września 1940 r. spotkania będzie na ulicy bez ważnej, t. zn. nowowystawionej przepustki, ukarany zostanie grzywną.

Tschenstochau, den 19. August 1940.

Der Stadthauptmann:
I. V.
gez. Kadner

KOSZE różnych typów
MEBLE koszykowe
WORKI papierowe
SIENNIKI

DOM HANDLOWY
W. Macinkiewicz & J. Trawiński
Częstochowa, ul. Ślaska 2/23

TEMPO

WYNALAZEK
NA WZÓR AMERYKAŃSKI
NIEPALNY BEZWONNY
WOSK W PROSZKU
DO PODKÓG LINOLEUM
WYRÓB „ARA DOBROLIN“

baterie
Znicz
najtrwalsze
WARSZAWA • ZABIA 9 • TEL. 228-68

EKSPOZYTURA
„Kuriera Częstochowskiego“
w RADOMSKU
ul. 3-go Maja Nr. 5.

przyjmuje zamówienia na
PRENUMERATE,
OGŁOSZENIA
i WSZELKIEGO RODZAJU
DRUKI

FURMANKI
potrzebne do zwłoki materiałów na dółkę. Zgła-szać się Przedsiębiorstwo Budowlane J. W. Szymko-wiak, Częstochowa, Janogórska 48. 224

GAZA MEYRSKA
z najlepszymi surowcami szwajcarskimi STALE NA SKŁADZIE, Częstochowa, Alja 49 — Jung. 240

MEBLE
spialnie, jadalnie, dwie szafy i fortepian, sprzedam tanio z powodu wyjazdu, Alja Kościuszk. Nr. 19, Ostrowski.

NAGRODY 25 ZŁ
Łaskawego znalazcę, który wrzucił znalezione doku-menty do skrzynki poczt. proszę o zwrot notosu za-ślagnęto, który znajdował się wśród dokumentów, a po którym jedynie okazał się nielubimy bez kartek wraz z dokumentami zostały zwrócone przez miejscowy urząd pocztowy. Szczęśliwki, Janogórska 79. 225

OSIADY DOMOWE
smaczne od 1.10. Alja Wolności 11, m. 41. 222

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA Kazimierza Orzechowskiego, ul. Alja 43, wszelkie reperacje wy-konuje solidnie — fachowo. 223

POTRZEBNA
zaraz urządzenie umiatające piasek na maszynę. Zna-łszy języka niemieckiego w słowie i piśmie ka-miszana. Oferty „Kurier“ — „Nr. 200“. 226

SPRZEDAŻ kredens, stół, krzesła, łóżka, szafa, omiłka z półkami, oszłonę, kładkę, używane. ul. Kilińskiego 29, m. 2. 227

W MAJĄTKU
Wychowawcy naucezytelnia poszko przyjęto młody z dyplomem uniwersyteckim. Miejscowości obywatel. Warunki skromne do osiągnięcia. Wiadomości do „Kur-iera“ pod „Wychowawca“. 228

Podaję do wiadomości, że powstał „Powiatowy Związek Ogrodniczy“ w Radomsku zrzeszający ogrodników, miłośników ogrodnictwa i kupców ogo-dniczych z terenu powiatu Radom-szczańskiego. Adres: Wydział Rolniczy Dział ogrod. Radomsko Kościuszk. 12, pokój 8
ZARZĄD.

Firma „Union Textile“ Sp. Akc.
kupi konia wyjazdowego.
Zgłaszać się Narutowicza 80
w godzinach urzędowania.

artykuły Sanitarne i Kanalizacyjne
oraz wyroby żelwne jak:
garnki, kotły, ruszta i t. d.
stałe na składzie.
Wiener, Niemirowski i Baum
Zarząd Komisyjny
Częstochowa — Alja N. M. P. 32
Tel. 13-09.

DREZNO budowlane, stolarskie, płyty, forniery, — Skład, Piłsudskiego 51. 218

DOM do sprzedania 5-tu izbowy z ogrodkiem. Ra-dwoleża 37 — Zbrodowski. 222

DYPLOMOWANA
nowo otwarta apteka leczy języka niemieckiego. — Złożenia Ekspozytura „Kuriera Częstochowskiego“ w Radomsku. 219

ZOBOWIĄZANO w Częstochowie przepustkę graniczną na auto Wachał, Wacław Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do „Kuriera“ za wygrośdzeniem zł. 10.

Ranger - wybierzemy się na słońce?

Przerwaliśmy nasze comiesięczne wędrowki starym „Fordziakiem” do odległego o 50 mil miasta. Raz, że piwo u „Pechowej Jane” (małej kobietki posiadającej bar) bardzo się zepsuło z powodu nieurodząj prosa, a drugi raz, że „Tommi” stacjonowani w mieście, „zarekwirowali” całą spelunkę. Całymi dniami bębnią na rozstrojonym fortepianie „Lambeth walk” lub „Tipperary”, dodając sobie w ten sposób otuchy przed wyruszeniem na granicę abisyńska. Wielu z nich dopiero od roku bawi w Afryce, opowiada cuda o Starym Kraju i zdolało całkowicie stracić poważanie u czarnych, od czasu gdy sierżant Walker w stroju wiejskiego czarownika odśpiewał na głównej i jedynej ulicy „naszego miasta” arie z „Rigoletta” o dwunastej w południe, kiedy to wszyscy „massa” siedzą cichutko w cieniu. Choć było to długo przed porą deszczową, która nam teraz dokucza, murzyny dobrze sobie zapamiętały Walkera i o wszystkich „Tommi” mówią, że to — „nie są prawdziwi „massa” (panowie)”. W ostatnią niedzielę był u mnie Erdmann z urzędu ochrony zwierząt i opowiedział mi następującą historię przy paru szklaneczkach whisky:

„W ostatnim roku zastrzeliłem trzy stare słońce — samce. Miały one tak potężne kły, że na pewno nawet w marzeniach sennych nie widział ich Game Ranger (to nasz wspólny wróg — strzełba i gęba, obie marki „cockney”, wprost z londyńskiego „city”). Znasz go dobrze. Ironicznie uśmiech, zimne spojrzenie, megalomania na punkcie sportu i konta bankowego w Starym Kraju.

Pewnego dnia przyszedł na moją plantację, zupełnie kompletnie ubrany murzyn.

— „Jumbo (Dzień dobry) — szukam pracy.” — rzekł.

— „Jumbo, jumbo, jak się nazywasz?”

— Czarny pomyślał i zastanowił się chwilę, a potem odparł:

— „Ibrahim Jussuf.”

Oto rybak na moją wędkę. — Szpieg Game Rangera. — Człowiek o takim nazwisku był mi bardzo dobrze znany, nie styty mieszkał 35 mil na południe i ten nowy, obcy czarny nie mógł go znać.

— „Dobrze, mój Ibrahimie — powiedziałem — idź do obozu, niech ci tam dadzą jeść i odeśła do której chaty.”

— „Massa, czy nie chcesz mi dać pracy przy polowaniu? — Znam się na „Vickersie”. Poszukam ci wielkiego jak wieś słońca. Znam dobrze te roboty. Massa się wcale nie zęczy. Po prostu przyjdź i powiem, że słoń już zabity.” — Uśmiechnąłem się odruchowo, z myślą o „polowaniach” Game Rangera.

— „Ibrahim, może przyszedłeś ze Zanzibaru —?” — spytałem.

— „Tak jest „massa”.

Tylko to jeszcze chciałem usłyszeć. W ostatnim czasie znaleziono już kilkakrotnie ofiary na drogach karawan — niektóre z ciężkimi ranami, niektóre zamordowane. Mieszkańcy również mówili wówczas, że to są ofiary mordów ry-

tualnych, popełnianych przez Mumisów. Wieczorem powiedziałem moim strażnikom, że nowy murzyn pochodzi z Zanzibaru. Nadmienilem przy tym, że Mumisi także pochodzą z Zanzibaru.

Nie poszedłem na spoczynek. Kolo północy nagle rozległ się w obozie dziękły krzyk, szczenie, wycie i odgłosy ciężkich uderzeń, a następnie czołgająca się ucieczka. Moi strażnicy spostrzegli i schwytały szpiegów, którzy już od 2 tygodni pracowali u mnie w służbie.

Wszystkich złapanych na szpiegowanie okrywalim, teraz takimi razami, że ci szli, względnie uciekali niemal na czworakach.

Wobec tego plantacja moja uwolniona została od szpiegów... Epizod ten podkreślałam, aby przedstawić wściekłość, zazdrość i nienawiść Rangera we właściwym świetle.

Z końcem marca doniesiono mi o pojawieniu się słońca w sąsiedztwie. Okres polowania rozpoczął się dnia 31 marca; to oczywiście nie dawało nam już możliwości widoków na polowanie.

Przed wyruszeniem na step złożyłem wizytę w Political Office i umówiłem się, że pozwolenie na urządzenie polowania zostanie wręcone mojemu posłańcowi

po otpleniu należności dopiero dnia 31 marca.

Obóz rozłożyłem nad brzegami rzeki Umba, nie daleko, bo zaledwie o 100 m od obozu Game Rangera.

Mój stary zaufany podoficer, Abdallah przystąpił do mnie późnym wieczorem, mówiąc:

— „Bwana, angielski urzędnik przypuszcza, że ty jutro rano jedziesz na polowanie słońca. — Jeden z jego ludzi, który służył w czasie wojny w mojej kompanii, zdradził mi to. O ile się okaże; że ty, panie, zastrzelisz jutro słońca bez pozwolenia, wówczas za wykrycie tego otrzymaś wysokie wynagrodzenie. Jeżeli zaś nie zastrzelisz, wtedy on to uczyni. Najważniejszą rzeczą jest to, że on tu jest i podpatruje!”

No, przynajmniej miałem wiadomość! — Wybrałem się bardzo wcześnie rano, bo już o godz. 4-ej tylko z 6 ludźmi tak cicho, że w obozie nikt tego nawet nie zauważył. — Przed ukazaniem się zorzy porannej trafiłem na ślad jakiegoś słońca potężnych rozmiarów, który samotny kroczył sobie po stepie.

Posłałem Abdallaha z powrotem naszym śladem. Powrócił, mówiąc, że nie zauważył żadnych szpiegów za nami,

Londyńska wytwórnia sensacji

W niemieckich kołach politycznych wystarczy powiedzieć słowo „Reuter”, by zrozumiano to równoznacznie z kłamstwem. Zbyt wiele to angielsko-żydowskie biuro prasowe nakłamało w ciągu ostatnich 25 lat, aby temu gdziekolwiek, nie tylko w Berlinie; dawano wiarę. Fakt, że agencja Reutera stoi na usługach „Intelligence Service”, brzmiąc obowiązkowo dziennikarskie i brudząc robotą szpiegowską — prowokacyjną również nie stanowi biuro z Fleet Street w dodatnim świetle. Ciekawa jest historia tej placówki.

Zakończył ją Paweł Juliusz Reuter, syn zarządcy rabina Izraela Beera Jozefajta. Działo się to w r. 1851 w Londynie. Był „intensy” — lepiej się wiodły przyjaźń chrześcijaństwo i nazwisko — Reuter. Był on dawniejszym buchalterem bankowym i przed przybyciem do Londynu, pracował w Berlinie.

Pojął za żonę Idę Elżbę Klementynę Magnus, z pochodzenia również żydówkę. Z powodu bankructwa banku musiał opuścić Berlin i przenieść się do Aachen, tam założył stację gołębi, celem odbierania wiadomości giełdowych z Paryża dla niemieckiej giełdy. Potem udał się do Paryża, gdzie spotkał się z żydem wyprzedzonym z Wiednia, który niegdyś pracował w agencji Havasa.

Reuter założył na wzór berlińskiej agencji Wolffa agenturę telegraficzną w Londynie, uzyskując coraz większe uznanie i „wyniki”, dzięki którym otrzymał szlachectwo, a nawet tytuł „barona de Reuter”. Z tego też powodu syn zarządcy

rabina tu z małego „ghetta” mógł wejść w najlepsze towarzystwo angielskie. Córka jego wyszła za mąż za radcę szwedzkiego poselstwa, który otrzymał następnie stanowisko posła w Stambule, imna została żoną generała Sir Herberta Chermiside.

Do r. 1855 Biuro Reutera należało wyłącznie do jego rodziny. W tym roku sprzedał Reuter część udziałów koncernowi, który odtąd przyjął nazwę „Reuter-Telegraphisches Company Ltd”, zachowując stale przy sobie kontrolę i nadzór nad towarzystwem. Stanowisko to przetrwał do śmierci, o której objął je jego syn Herbert. Kiedy i ten zmarł wkrótce, na czele towarzystwa stanął Sir Roderick Jones. Jones stworzył trust prywatny, a przez wykupienie akcji w wartości ponad miliona funtów szterlingów ograniczył tym samym sprzedaż tychże na giełdzie i sam przejął kontrolę trustu. Dziś Sir Roderick Jones należy do polityków najbardziej wpływowych w Anglii, a słowo jego ma wielkie znaczenie i uznanie. Można by nawet powiedzieć, że należy do mężów stanu, którzy rządzą Anglią.

Prawą ręką Sir Roberta Jonesa jest macedzki redaktor B. Rickatson-Hatt niegdyś, a może i dziś, czynny członek „Intelligence Service”. Na nim ciąży odpowiedzialność za każde słowo podane w świat. Wpływy żydowskie w tym megalomanie podlegają wojennym sądom bardzo wielkie, żydzi są hierarchicznymi działaczami wiadomości zagranicznych, którzy dziś u siebie wmuwają Anglikom nieprawdę o ich rzeczywistym położeniu.

ZE ŚLĄSKA

Wypadek przy pracy
W Będzinie w fabryce siatek drucianych przy ul. Brauerel, 17-letni I. Sperling stradał w trybach maszyny 2 palce u prawej ręki. Winę ponosi prawdopodobnie uszkodzowany.

3 lata więzienia za słuchanie zagranicznych audycji przez radio
Sąd Specjalny w Katowicach skazał ostatek K. Mansfelda na 3 lata więzienia. Mansfeld będąc w posiadaniu aparatu radiowego, wbrew obowiązującemu na terenie całych Niemiec zakazowi, przysłuchiwał się angielskim i francuskim wiadomościom. Za czyn ten spotkała go zasłużona kara.

Tragiczna śmierć dziecka
Pewien gospodarz wioskowy z okolic Grotkowa, powróciwszy z polowania, postawił w kacie mieszkanca nabita strzelbę. Jego 10-letni syn ujął broń i żartując skierował w stronę pewnego dziecka, przebiegającego przy drodze gospodarza na letnich wakacjach. Niespodzianie strzelba wypaliła, a nabył nadawany strumień trafił nieznacznie dziecko w głowę, w skutek czego poniosło ono śmierć na miejscu. Tragiczny ten wypadek jest przedmiotem żywych komentarzy wśród miejscowego społeczeństwa. Jak się na czy spodziewać właściciel broni będzie odpowiadać sądowni za nie należącą uwagę na swoją strzelbę.

Śmiertelne porażenie prądem elektrycznym
Z miejscowości Oderberg donoszą, że nieznacznie wypadki podczas pracy uległ nadiżynier Postkowa. Dotknął on maszynę elektryczną nalaowaną prądem o napięciu ponad 4000 Volt i poniósł śmierć na miejscu.

Z LUBLINA

Seria zuchwałych napadów w Lubelszczyźnie
W ostatnich dniach kilka zuchwałych szaleńców bandyckich dokonało szeregu bezczelnych napadów rabunkowych.

I tak we wsi Niemce pow. lubelskiego obrabowano dwie zagrody chłopskie.

Kilku uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało napadu na gospodarstwo Michała Gągwęskiego w Radoszynie. Bandyci po oddaniu kilkunastu strzałów zrabowali rzeczy wartościowe, biżuterię i kilkadziesiąt złotych gotówki. Dwóch napastników rozpoznano. Są to Jan Gąpala ze wsi Dwa i Stanisław Bartyski ze Zwierzynia.

Trzech napastników obrabowało kilka zagród wiejskich we wsi Kawęczyn. Ogółem w ręce bandytów wpadła gotówka oraz cenne przedmioty na ogólną sumę 8.000 zł. Podobnego napadu dokonano w wiosce Pałeczna, pow. lubartowski, gdzie zrabowano odzież i 300 złotych w gotówce.

Trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na zagrodę w Wólce Rokickiej. Łupem bandytów padło 1.200 złotych w g-

towne oraz rzeczy wartości około 6.000 zł. Groźnego napadu dokonano trzech uzbrojonych w karabiny wojskowe bandytów w okolicach wsi Dysie, gm. Niemce. Po rabunku bandyci zbiegli.

Zawiadomiono policję, która prowadzi energiczne dochodzenie i jest już na tropie przestępców.

Kilku niewykrytych jeszcze bandytów, którzy już od dawna kręceli się wokół państwowej leśniczówki w Woli Rosińskiej, gm. Żyrzyn, ub. nocy podpalili stodołę. Prócz stodoły, która spłonęła doszczętnie w płomieniach zginęły cztery krowy, kilka świń i liczny drób.

Zawiadomiona policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia podpalaczy. Wszelkie wiadomości, które by mogły przyspieszyć chwytanie bandytów, należy kierować do policji w Puławach, lub zawiadomić najbliższy posterunek policyjny.

Z KIELC

Wielki pożar pod Malogószczą

We wsi Kozłów, gm. Malogószcza, od uderzenia pioruna spłonęły: dwa domy mieszkalne z zabudowaniami i pięć stodół napędzających tegorecznymi ziorami.

Oprócz tego pastwa ognia padła sporo sprzętów domowych i narzędzi rolniczych oraz koń. Ogólne straty wynoszą około 25 tys. zł. Poszkodowanymi są Antoni Tatarski, Bolesław Berner, Jan Włodarczyk, Jan Babek i Jadwiga Grabowska.

zaczęłam zatem tropić słońca. Nerwy ludzkie w sąsiedztwie słońca są niezwykłe napięte. Czulem, że jestem już w jego pobliżu, idąc zresztą śladami.

Powoli zmierzalem dalej, bez szmeru, bez szelestu czy trzeszczenia suchych gałęzi... W tym nagle ogarnął mnie jakiś dziwny lęk i niepokój — podniosłem głowę i w tej samej chwili zobaczyłem tuż nad sobą trąbę słońca. — Rzuciłem się błyskawicznym ruchem na bok, słoń natomiast z dzikim wrzaskiem i fureczeniem zbliżył się znowu ku mnie, gdy wymierzylem ku niemu swoją broń... nie mogę spokojnie opowiadać...

Olbrzym rzucił się formalnie z powrotem. Strzeliłem szybko, jeszcze raz i trafiłem go w aortę na szyi. — Następnie ukryłem się za drzewo. Stał chwilę, podniósł kilka razy trąbę, jakby chciał coś wywyciszyć w powietrzu. Widocznie zszwelił mnie w pobliżu, bo zbliżył się powoli ku drzewu. Strzeliłem jeszcze raz pomiędzy ślepią. Szedł jednak dalej, jak gdyby mu strzał ten nie wyrządził żadnej krzywdy.

Potem zatrzymał się krótko przed drzewem. Jakieś sapanie jakby ostatnie westchnienie uderzyło moje uszy a słoń zachwiał się, wreszcie padł martwy na ziemię.

Zawolałem moich ludzi.

— „Narabcie możliwie najwięcej gałęzi i chrustu, ile tylko zdołacie. Musimy słońca całkowicie zakryć. — Massa Ranger nie może dostać naszej zdobyczy.”

— Udałem się na wzgórze i obserwowałem, czy też przypadkiem nie zbliża się do nas Game Ranger. Moi ludzie pracowali jak szaleni, a w przeciągu dwóch godzin zwierzę zostało zupełnie zakryty i nikt nie poznałby, że jest tak blisko. Wszystkie ślady usunęto, zasypując je piaskiem, trawą lub liśćmi. Mogliśmy zatem odejść spokojnie na zasłużone śniadanie.

Abdallah zawolał:

— „Tam jest nasz nieprzyjaciel.”

Przez szkiełko widziałem kolumnę złożoną z 20 ludzi. — „Idą naszym śladem.

— Na przedzie Massa Ranger.”

— „Abdallahu, pokaż no twoją sztukę.”

Stary odciął jedną nogę słońca i skonstruował na poczekaniu ślady słońca na ciemno szarej ziemi. Postępowaliśmy za tymi rzekomymi śladami jak gdybyśmy nagle wpadli na trop zwierzęcia. Pochód nasz trwał długo i zmierzaliśmy do pagórka na granicy ku północy. Ponieważ roślinność przechodziła tutaj już w wysoką trawę, nie trzeba było dalej znaczących sztucznych śladów słońca. Na czeluść mych towarzyszy zbiegiem w zawrotnym tempie z pagórka, tak aby nasi przesłańcowcy nie mogli nas zobaczyć.

— „No, chłopcy teraz jedźcie i pijcie a potem kołując wracajcie do słońca. Ramazan musi być już niedaleko od obozu i niebawem przyniesie nam pozwolenie na polowanie. Zresztą może lepiej będzie, jeżeli ty, Abdallah, pójdziesz wprost do obozu i tu mi pozwolenie przyniesiesz.”

Kiedy około godz. 4-ej znaleźliśmy się przy słońcu, byliśmy niemal na pół żywi ze zmezczenia i kompletnie wyczerpani. Abdallah i Ramazan byli również punktualnie na miejscu.

— „No, na bok teraz z gałęzmi i chróstem chłopy. Zapalcie dwa ogniska po bokach zwierza, a potem wyimycie kły słońca.”

Następnie wyjąłem karabin i dałem kilka strzałów w powietrzu.

Podobało się to niesłychanie moim ludziom. Skakali i wyli niemal z radości. Zawstydzony Anglika sprawiło im zawsze wielką radość.

Wtem nagle rozchyliły się gałęzie, a w oświetleniu ogniska ukazał się na kształt białego widma Game Ranger, w swoich nieskazitelnie czystych shortach.

— „Proszę o pozwolenie na broń.”

— „Dalek bez słowa.”

— „All right.”

Zdawało się, że człowiek ten runie jak złamany. Oczy jego błyszczały niby błędnie, mówił niby do siebie patrząc w płomień.

— „A ja jednak byłbym przysięgi, że dzisiaj rano w tym kierunku słyślałem strzały. Ten słoń leży tutaj już chyba od rana, zresztą niemożliwe, by polowanie mogło się odbyć tu, w tym miejscu... ale nic nie wskazuje... przeklęty ogień...” Przeklęty ten żar stepu. Zostałem oszukany!...

Podniosłem się i powiedziałem:

— „Abdallah, podaj panu nogę słońca, aby usłał na niej i wypoczął należycie, a następnie przynieś mu filiżankę kawy.”

Gwiazda Betlejemka

świeci w bież. roku cztery razy

Od wieków ludzkość usiłuje ciągle wydrzeć tajemnicę ruchu Gaił niebieskich. Człowiek starał się czasem z gwiazd odgadnąć swój los, jaki go czeka w przyszłości, czasem czcił gwiazdy jako bóstwa lub wierzył, że cała mądrość, los człowieka zawarty jest w srebrnym blasku gwiazdy.

A dziś, skoro zostanie odkryta nowa gwiazda, od astronoma-odkrywcy otrzymuje nazwę oraz skąpa notatkę w prasie dla informacji świata naukowego. Dzieje się to w sposób bardzo prosty i naturalny i żaden człowiek nie dąży się, że na niebie ukazują się coraz to nowe gwiazdy i planety, które dotychczas były niewidoczne dla oka i nieosiągalne dla wiedzy.

W dawnych czasach odkrycie nowego ciała niebieskiego wywoływało ogromne zainteresowanie. Albowiem ukazanie się nowej gwiazdy na firmamencie zwiastowało, według wierzeń ówczesnych, nadejście niespodziewanych wydarzeń. Najbardziej znanym faktem ilustrującym ciekawy związek między ukazaniem się gwiazdy a wydarzeniem o epokowym znaczeniu, jest niewątpliwie ukazanie się „gwiazdy Trzech Króli”, gwiazdy betlejemskiej, która zwiastowała narodzenie się Chrystusa. Był okres, kiedy wątpiono w prawdziwość tego faktu i nie wiercono w ukazanie się gwiazdy. Dziś nauka poszła już tak daleko, że zbadało tę kwestię i postawiono niezbity penik, że gwiazda „betlejemka”, ta która przyswiecała trzem królom, ukazuje się co każde 260 lat.

Również i w tym roku będziemy mogli obserwować to niezwykle zjawisko na niebie. W sprawozdaniach Senkenbergijskiego Towarzystwa Badania Przyrody, przedstawił znany astronom i badacz planet profesor dr Hennig z Düsseldorfu obecny stan badań i wiadomości, jakie posiadamy o tym zjawisku gwiazdowym. Wiemy dzisiaj, że owa gwiazda betlejemka nie była ani cudem ani mitem, ani nawet gwiazdą albo kometa, jak zwykło się ją przedstawiać, ale była nadzwyczaj rzadkim i wyrazistym połączeniem planet. Wielki przyrodnik Kepler wypowiedział to po raz pierwszy w roku 1606. Ponieważ dzisiejsza astronomia może dokładnie obliczyć i sprawdzić bieg planet, łatwo było dowiedzieć, że zjawisko to ukazało się na niebie już w 7 roku przed początkiem naszej ery. Narodzeniem Chrystusa. Poza tym od dawna już ten rok 7 uważany jest za rok narodzenia Jezusa. Zjawisko to polega mia-

nowicie na spotkaniu i szczególnym wzajemnym połączeniu olbrzymich planet Jupitera i Saturna. Niezwykle silne i długotrwałe to spotkanie miało miejsce właśnie w roku 7 (a. Ch. n.) pod znakiem Ryb i nastąpiło powtórnie w obecnym roku 1940 pod znakiem Byka.

Takie połączenie gwiazdne, jakie zaobserwowano w roku 7 (a. Ch. n.), odznaczające się szczególnym położeniem względem słońca i dające się właśnie dlatego tak znakomicie obserwować, występuje tylko co 260 lat. Jupiter, poruszający się szybciej, zbliża się dwa lub nawet trzy razy do Saturna na najbliższą odległość. Nastąpiło to w 1682, przed

ta datą obserwowano je w 1425. Obecnie w roku 1940 i my będziemy je mogli oglądać na niebie. Jak ostatnio, w 1682, zobaczymy trzykrotne połączenie w konstelacji Byka. Zbliżanie się obu planet rozpoczęło się już w czerwcu 1940, 2 sierpnia osiągnęły one najbliższe oddalenie. Właściwe połączenie na tym samym południku nastąpiło 15 sierpnia i powtarza się w nocy na 12 października jak również 20 lutego 1941. Pozostałe najbliższe połączenie planet nastąpi 30 października i 9 lutego 1941. W sierpniu zjawisko było widzialne tylko dla tych, którzy lubią wcześniej wstawać, w październiku w ciągu całej nocy a w lutym najwyraźniej w godzinach wieczornych. Uważnym obserwatorowi przedstawi się to ważne w astronomii wydarzenie, posiadające tak niezwykle znaczenie w naszej historii kultury.

Herakles — dziadkiem dolara

Czemże jest dolar dla Amerykanina? — Amuletem dobrobytu? talizmanem powodzenia? Wszystko mało. Dolar jest bożkiem. Amerykanin cieszy się i chlubi nim, stawia mu banki pyszne jak świątynie i giełdy wspanialsze od cesarskich zamków. Dolar jest bożkiem. Tak.

Dziadkiem dolara był bohater grecki Herakles, ojcem zaś Heraklesa był Zeus, w prostej zatem linii od Zeusa, ojca bogów i ludzi, pochodzi dolar amerykański, tak myśli Amerykanin.

Światło dzienne ujrzał dolar w pierwszych latach szesnastego wieku w jednej

z mennic Hiszpanii. Przeżywała ona wówczas powódź złota z Południowej Ameryki i była zmuszona puścić w obieg nową jednostkę monetarną. Nie zachowała się niestety hiszpańska nazwa dolara, nowy bowiem pieniądź spodobał się ogromnie Anglikom i oni to właśnie nadali mu imię i nazwisko — Pillar Dollar. Pod tą nazwą chował się przez parę wieków dzisiejszy dolar amerykański.

Dolar jest słowem pochodzenia niemieckiego i wywodzi się od monet bitych podówczas w Czechach, a znanych jako talary (Thaler). Imię natomiast Pillar (po angiel-



Zakład fryzjerski pod gołym niebem. — Żołnierze niemieccy podczas marszu nie tracą ani chwili czasu, pomimo to pamiętają o swoim wyglądzie.

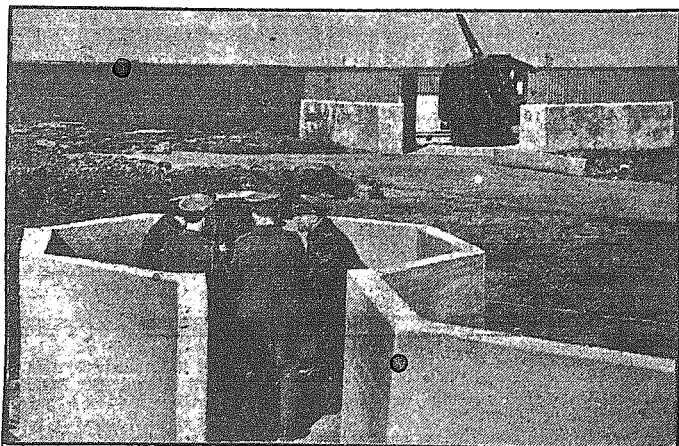
sku — słup) pochodzi od słynnych słupów Heraklesa, których podobiznę wyryto na hiszpańskim dolarze. Miał dolar na swej powierzchni dwa takie słupy powiązane girlandą w kształcie litery S, oraz napis: — „plus ultra”. Ponieważ słowo „plus” wyryto pod jednym słupem, a „ultra” pod drugim, nie ulegało przeto żadnej wątpliwości, iż ojcem dolara był Plus, a matką Ultra, oboje zaś, ojciec i matka byli dziećmi Heraklesa, Zeusowego syna. Tak przynajmniej tłumaczy sobie tę historię Yankee.

Pillar-Dollar, młodzieńcem jeszcze będąc, powędrował w daleki świat i osiadł na pewien czas w złotocajnych krajach nad Rio de la Plata. Zwano go tutaj Don Juanem hiszpańskim, albo hiszpańskim dolarem. Kiedy w 1787 roku zastanawiano się nad wprowadzeniem własnej monety w Stanach Zjednoczonych, kurs hiszpańskiego dolara trzymał się znakomicie.

Ostatecznie w 1792 roku zdecydował kongres Stanów Zjednoczonych oprzeć jednostkę monetarną na dolarze hiszpańskim. Innymi słowy Dollar przebrał się w cylindry i sztywny koinierzyk Mr. Dollara, a słupy Heraklesa otoczone wieńcem litery S, stały się synonimem „niewzruszonych zasad purytańskiego materializmu”.

Obok wujaszka „ama (Uncle Sam) i „gromnej „Wolności” (posąg Liberty) zadziad pod gwiazdystym sztandarem Stanów Zjednoczonych Mr. Dollar, jedyny główny bożek „mitologii” typowo amerykańskiej.

W różne inne rzeczy wierzą jeszcze Yankee, wierzą jednak wszyscy i bez zastrzeżeń, że dziadkiem dolara był grecki Heros Herakles. Wierzą i są dumni z dolara.



Jedna z pozycji artylerii przeciwlotniczej w Anglii, które skutecznie obrzucono bombami przez lotników niemieckich

ANDRZEJ RADOŚĆ

16)

Tajemnica Dr Marle

Gospodarz, tegi, czterdziestoletni mężczyzna spoglądał z niedowierzaniem na mówiącą.

— Jak to mówila do ciebie? Słyszałaś? A dlaczego teraz jej nie ma? Znikła, rozparła się to do tyłu? Dlaczego tu tyle błota do choroby?!! Posprzątaj ci się nie chce? Zebys mi tu zaraz umyla podłogę! Strachy ci po łbie chodzą! Pewnie, w takim balaganie i brudzie to się i Lucycper przysnąć może. Dokoncz tłumaczenia i posprzątaj tutaj jak się należy!

Wyszedł jeszcze na dwór, popatrzał w szarą mgłę poranka i zawrócił do izby. Zapowiedział Mańce, żeby wykonała polecenie i poszedł do swego pokoju, dotknąć przerywanym sen.

W końcu i Mańka doszła do wniosku, że owo zjawisko, przed kilkoma minutami oglądane, było przywidzeniem, albo wytworem jakichś ociemnionych sił. Zabrała się też z podwójną energią do roboty, ale myśli o zjawie nie przestawała jej dręczyć. Dopiero zauważona przy zmywaniu podłogi ślady pantofli Krystyny, przekonały dziewczynę, że to co widziała, przywidzeniem nie było.

PRÓBA UCIECZKI ANDRZEJA

Dr. Marle bacznie obserwował swego więźnia.

— Więc? — zajął tal po długiej chwili czekania.

— Nie mam panu nic do powiedzenia.

— Hm...

Andrzej odwrócił się niegrzecznie do ściany. Ale w tej samej chwili tłęła go jęma myśl. Wykonał znów pół obrotu w tył.

— A czy Kryś... czy pani Stesenko... jest wolna? Przecież ją macie w swych rękach. Od niej żądacie papierów, o które panu tak chodzi. Gdzie jest pani Stesenko?

— To nie należy do naszej rozmowy... do mojej propozycji — poprawił się. Żadam od pana papierów. A jeżeli...

— Dlaczego mnie uwieziliście i jak długo zamierzacie tak trzymać? To jest bezprawie! — Andrzej zły był na siebie, że się unosi i że zadaje głupie pytania, na które z góry wiedział, że nie otrzyma odpowiedzi.

— Niech się pan namyśli! — powiedział Marle, powstając. — Ja zaczekam, — i odwrócił się ku drzwiom celki.

Andrzej przeprowadził jeszcze następujące, błyskawiczne rozumowanie:

— Jeżeli Krystyna znajduje się dotąd w szponach tej szajki, to muszę się uwolnić, aby ją oswobodzić. Jeżeli zaś jest wolna — muszę być przy niej dla obrony. A więc tak czy inaczej — jedno tylko wyjście!

Zanim dr. Marle zdążył pomyśleć o obronie, zanim zdążył w ogóle cokolwiek pomyśleć — leżał na ziemi. Andrzej posiadał jeszcze pewność ręki, nabytą podczas treningów bokserkich w kółku sportowym. Wydstąpił się za drzwi i zabrał się ouch za sobą, by to dziełem sekundy.

Zawahał się chwilę. Spojrzył na prawo — jakiegoś długiego korytarza, oświetlonego jedną małą lampką. Pobiegł nim na palcach, jednak nie dość cicho, żeby nie odbudzić czujności jakiegoś draba, który bez namysłu rzucił się w pogon za nim. Andrzej nie wybierał drogi. Jedną, drugą, trzecią drzwi. Zatrzasnął je za sobą. Jakiegoś schody! Zanim stanął na ich

szczytynie już u podstawy dudniły kroki goniącego. Opuścił za sobą kłapę, zatknął ją wejście na górę, zasunął rygiel i odetchnął trochę swobodniej.

— To ich trochę zatrzyma — szepnął do siebie.

W końcu poddasza było nieco widać. Odrobina blasku sączyła się z jaśniejszego otworu. Andrzej, pobiegł w tę stronę. Małe okienko rozpraszając mdy brząsk zasnutego zwalami chmur nieba.

Cały dom rozdźwięczał się dzwoniącymi i podbiegającą bieganiną. Trzasnęła głośno drzwi. Ujrzał pod okienkiem daszek jakiegoś przybudówki. Przełożył nogi za parapełt okna i, odbiwując się od ściany, opadł na daszek. Zatrzeszczały deski, któraś złamała się, ale Andrzej był już na ziemi. Pod stopami wyczał murawę. Starzał się jak najciszej dobiec parkanu.

Błogosławiona chmura zakryła księżyc wemista oponicza. Uczyniła się cmaż dotykalna niemal. Aby dopaść parkanu! Leż już pogoniony za nim ostre jezyci światła kieszonkowych latarek. To też, to w tamtą stronę śmigają jaskrawe smugi blasku. Oboczyli dom krzyżujący się błyskawicami. Objęły nogi uciekającego i Andrzej na krótką, jak mgielnie oka chwile, ujrzał przed sobą cień swych nóg, tańczących jaśniejszego oszalejącego kankana... Już sądził, że został odłrzyty, lecz smuga blasku cofnęła się śpiesznie i śmignęła w inną stronę.

Wyrósł przed nim nagle i niespodziewanie czarny, gęsty cień... Parkan. Wyciągnięty przed siebie rękami uderzył z rozkoszą w szorstkie tańcice płotu. Spojrzył w górę. Na tle trochę jaśniejszego nieba ujrzał wysoko nad sobą zębaty szczyt parkanu. Na prawo, tuż przy nim, był mrurowany filar.